

**Jacek Łukasiewicz, *Kąt widzenia. Notatki literackie*, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2016, 380 s.**

*Kąt widzenia* Jacka Łukasiewicza to książkowe wydanie notatek literackich i innych tekstów. Rzecz sporej objętości (380 stron, opublikowało Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy). Ta objętość jest tu zaletą. Raczej mam pewność, że dopiero teraz, kiedy autor postanowił ze swoich felietonów literackich, sukcesywnie od 2004 r. drukowanych w większości w „Odrze”, a więc form nie za długich, zdań i dywagacji nierozwlekłych, nieobciążonych dyskursem naukowym, zrobić książkę, z konieczności dokonując selekcji, to wszystkie te teksty razem wzmocniły swoją wymowę. Powstaje z nich głos. Patronuje im (w widzeniu) fragment i szczegół. W zdaniach refleksje osobiste i ściśle literacka analiza, opis, wzajemnie siebie dopełniają. Tworzą nową jakość. Notatka pozwala szybko reagować. Informuje i zawiera pierwsze reakcje, dotyczące rozpoznanych treści. Pozwala też na zmiany punktów widzenia. Ich lektura w tej książce okazuje się być (prawie) przewodnikiem po zjawiskach literackich i wydaniach książkowych ostatnich lat (2004-2015). Wielopokoleniowy literacki czas przetacza się tutaj. Nie obejmuje Łukasiewicz swoim kątem w idzie n a całości dokonań współczesnej literatury, bo jakże, byłoby to ekstremalnie trudne i anachroniczne, i niepotrzebne, gdy tak wiele książek się ukazuje drukiem, ale jest ta książka opisem wybranych dokonań, dzieł ważnych, procesów i ich przedstawień istotnych, to znaczy tych dokonań, które ukazują zmiany świadomościowe i problemowe w literaturze polskiej (poezji i prozie) po drugiej wojnie światowej. Które wyznaczają puls czasu. Jego ewolucje. Trzeba pamiętać, że autor doświadczał różnych lat, różnych epok, szkół metodologicznych, poznawał z autopsji – można rzec – różne epoki polityczne. Przechodził i obserwował. Na przecięciu licznych wektorów kształtowało się jego zadanie. To oczywiście stanowi siłę napędową tych tekstów. Ma Łukasiewicz świadomość, iż nastął inny czas, inny wyraża go język, styl, moda, strategie, inna obecnie formacja duchowa. Z tą zmianą jako krytyk literacki się zмага, szukając dla niej perspektywy. Nieuchronnie też (lubię to) są te *notatki* nie tylko obiektywne, co zarazem wyposażone w ton osobistego głosu, który nie wprost, lecz przecież się nieustannie ujawnia w dokonywanych opisach. Tu duchowość i pamięć świadka dekad społecznych, politycznych i literackich świetnie współbrzmi z tym, co przekazuje Łukasiewicz jako znawca literackiej sztuki. Można rzec: jego wewnętrzna autorska prywatność, w której przeżyty czas odcisnął swój ślad i nadal odciska, pełni – moim zdaniem – funkcję swoistego weryfikatora faktów, wartości i znaczeń. Autor szuka współczesnych racji literackich. Takie połączenie różnych sfer (nie wyłączając anegdotycznej) sprawia, że książkę czyta się z zapałem. Obfituje w ustalenia merytoryczne, jak i liczne ciekawostki. Miłośnik literatury współczesnej (o nim nie wolno zapominać) dowiaduje się o sprawach mało już znanych, zajmujących, sekretnych, owianych tajemnicą i legendą życia, gdy idzie o prywatne sfery żywotów poetów i pisarzy. Są szczegółowe rozważania, opisy, analizy artystyczne i wplatanie w nie wątki biografii. W tym łączeniu różnych przemyśleń i treści uobecnia się autorska fascynacja. Czuje się w rytmie narracyjnym wręcz zapał do przedstawiania spraw. Jacek Łukasiewicz odsłania z taktem realność swoich nostalgii, niepokojów, ocen rzeczywistości, wzbogaca omawiane teksty wspomnieniami z różnych lat, dotyczącymi różnych miejsc, osób, znajomości z ludźmi, twórcami, których osobiście znał, a z których wielu już nie żyje. Włącza obserwacje natury, procesów społecznych i cywilizacyjnych. Niekiedy wchodzi w polemikę. To wszystko wytwarza w tej książce, na jej stronicach, liryczny

klimat. Jakąś temperaturę. Towarzyszy temu poczucie losu, nietrwałości wszelkich form. Pojawia się szczególna zaduma, np. w pożegnalnych tekstach-nekrologach (dotyczących Czesława Hernasa, Bogdana Zakrzewskiego, Feliksa Przybyłaka, Janusza Maciejewskiego...). Jacka styl pisania ma wiele cech, które osobiście cenię i nazywam je „pisanem całością”. Pełnią podmiotowego „ja”. Chodzi w nim nie tylko o dyskurs intelektualnego rozważania (co nie znaczy, że tegoż nie ma), ale o realnie żyjącego człowieka. W formach dłuższych, np. dotyczących pisarstwa i życia Marii Dąbrowskiej, Ludwika Flaszenia, Teatru Grotowskiego czy twórczości Tadeusza Różewicza, Urszuli Koziół, Wisławy Szymborskiej, dokładnie to widać. Teksty są cyzelowane. Wydobywcze. I w moim odczuciu trafne, jak choćby o poezji Marianny Bocian. Cenne jest, że ta książka nie stroni od wielopoziomowości. Towarzyszy jej poszukiwanie wartości w sytuacji, gdy mamy do czynienia z „zanikiem centrali”, co wielorakimi skutkami odcisnęło się na życiu literackim. Słusznie Jacek Łukasiewicz nie stosuje jednolitej gradacji sensów, jednolitego tempa, głównym celem jest prezentacja – zwarta, oszczędna, skupiona, wniknięcie w twórcze osobowości, postawy, w znaczenia zdań, a nie kategoryczna ocena. Oczywiście przywoływane są tytuły wydań i nazwiska pisarzy nie tej samej wagi. Jednak zawsze, także w dziełach mniejszych, zostaje dostrzeżony istotny w nich utwór-punkt. Jakaś autentyczność. Jakaś poruszająca prawda i wartość, wyrażona w wierszu, w narracji prozatorskiej, jakieś sedno artystyczne czy duchowe, autorskie wtajemniczenie, także edytorski kształt książki, któremu w notatce również można kilka zdań poświęcić. Zaświadcza to o rzetelnym czytaniu i oglądaniu. O rozumieniu literatury jako szerokiego organizmu. Tak ujawnia się wnikliwość interpretacji Jacka Łukasiewicza, ale i manifestowana życzliwość dla wielu (nawet tych przypadkowo omawianych) autorów. To szerokie spektrum postaw literackich oraz łączenie ich z życiem, ze sprawami społecznymi, z prozą egzystencji, świadczy o zdolności syntetycznego widzenia, o dojrzałości. Tekstów-notatek jest wiele, jak cegiełek, więc trudno tu sobie wyobrazić obecność „spisu treści” kilkuset tytułów tych kawałków. Autor słusznie posłużył się indeksem nazwisk, który daje większą orientację, aniżeli dawałby sam spis. Poza tym gra literacka się ciągle toczy – dawnego z nowym, mniejszego z wyższym, czas się nieustannie otwiera, nie zamyka.

*Kąt widzenia* to właśnie ma na uwadze.

Czesław Sobkowiak